

Zdecydować czy przyspieszyć czy też nie zgrupowanie przed Ligą Mistrzów, być może z nocą spędzoną w Trigorii. Trzeba sprawdzić co zrobić, aby wstrząsnąć zespołem przed środowym wieczornym pojedynkiem z Porto, a także najbliższymi tygodniami, biorąc pod uwagę wyścig o czwarte miejsce.

Kierownictwo Romy pozostało wczoraj długo, ponad dwie godziny, w biurze na Olimpico przylegającym do szatni. Po tym jak rozmawiano z prezydentem Pallottą, zebrali się Baldissoni, Fienga, Monchi, jego współpracownicy Balzaretti i Massara oraz Francesco Totti. Baldissoni i Fienga opuścili jako ostatni stadion, tuż przed godziną pierwszą w nocy, a wiceprezydent ograniczył się do zdania: "Nie jest to dobry wieczór". Przed nimi wyszli Totti, Monchi i Massara. W tej chwili pozycja Di Francesco nie jest naruszona, przynajmniej do meczu z Porto, ale Roma nie chce stracić czwartej pozycji w lidze, co jest sezonowym celem numer jeden. I aby je zająć potrzebny jest wstrząs. Nie wiadomo jednak od kogo ma on nadejść.

"Co jasne nie mogę być w pełni optymistą: jestem zmartwiony, tak, to nieuchronne. Bowiem nie można być zadowolonym z pewnych występów, wielu powtarzających się błędów, które podkopują wykonaną pracę. Teraz jednak musimy ruszyć i zobaczyć czy naprawdę jest coś do zmieniania w sensie ogólnym, aby przywrócić koncentrację, której zabrakło w ostatnich spotkaniach", powiedział po meczu Di Francesco.

Autor: abruzzo